

DOI: 10.4467/2391-890XPAH.25.010.23101

Kamil Weber
(Centralne Muzeum Jeńców Wojennych)
dr, k.weber@cmjw.pl
ORCID iD: 0000-0002-6904-0073

Wzgórze za kolczastym drutem. Brytyjscy jeńcy wojenni w Oflagu XII B Hadamar

Hadamar – niewielka miejscowość w Hesji – był podczas II wojny światowej miejscem przetrzymywania jeńców wojennych różnych narodowości. Najpierw trafili tam Polacy, których skierowano do Oflagu XII A. Po wywiezieniu ich do innych obozów i przemianowaniu tego oflagu na XII B, kolejno przeważali tam Francuzi i szeroko pojmwani Brytyjczycy. Niestety pomimo upływu 8 dekad od zakończenia zmagania wojennych, nadal dzieje hadamarskich jeńców nie zostały opracowane w sposób kompleksowy. Na podstawie polskich, brytyjskich i niemieckich źródeł można jednak stworzyć zarys historii tego miejsca. Wśród kluczowych ośrodków posiadających materiały w tym zakresie, należy wskazać takie instytucje, jak: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, The National Archives, Bundesarchiv czy też muzeum miejskie Hadamaru (Stadtmuseum Hadamar). Artykuł ten ma ukazać najważniejsze wydarzenia z hadamarskiego oflagu, jak też warunki i przebieg życia codziennego, przede wszystkim w okresie, gdy przebywali tam jeńcy brytyjscy. Jak zostanie ukazane, sposób traktowania oraz okoliczności pobytu były w poszczególnych etapach zróżnicowane, na co wpływ miała głównie przynależność armijna jeńców. Jak w wielu innych obozach istniejących podczas II wojny światowej, w tym kontekście przejawiała się bowiem polityka rasowa władz III Rzeszy.

Wcześniejszy etap – Oflag XII A

Pierwszy obóz zaczął funkcjonować w Hadamarze 16 listopada 1939 r., gdy przywieziono tam polskich jeńców¹. W ramach oflagu istniały 2 podobozy – Stadtlager (zwany obozem dolnym) i Berglager (obóz górny)². Ten drugi był nieco liczniejszy, a łącznie w Hadamarze przetrzymywano wtedy maksymalnie około tysiąca polskich żołnierzy³. Obóz dolny mieścił się w centrum miasteczka, co tłumaczy jego nazwę – Stadtlager. Jeńców osadzono tam w 2-piętrowym gmachu przy Hospitalstraße, gdzie wcześniej funkcjonował tzw. Dom św. Józefa. Duchowni z zakonu Braci Miłosierdzia z Montaubaur prowadzili w nim szpital dla mężczyzn. Umieszczano tam chorych psychicznie oraz epileptyków. Większość pacjentów została zabrana już w 1939 r.⁴ Gdy przetransportowano tam jeńców, teren otoczono drutem kolczastym. W Oflagu XII A Polacy przebywali w murowanych budynkach, co zazwyczaj uznawano za rozwiązanie korzystniejsze niż ulokowanie w drewnianych barakach. Oficerowie sztabowi mogli liczyć na względnie dobre warunki bytowe. Kapitanowie i młodszy stopniem oficerowie, podobnie jak szeregowcy (ordynansi), przebywali w zatłoczonych salach, nawet po kilkadziesiąt osób. Pomieszczenia były natomiast ogrzewane (nie zawsze dostatecznie) oraz wyposażone w wodę i kanalizację⁵.

W kontekście omawiania głównego tematu tego artykułu, a więc funkcjonowania Oflagu XII B, istotniejszy będzie drugi z podobozów, czyli Berglager, gdyż to tam przetrzymywano później Brytyjczyków. Został on utworzony na wzniesieniu o nazwie Hexenberg, które góruje nad Hadamarem. Wziętych do niewoli żołnierzy zakwaterowano w dawnym konwikcie, który był interna-

¹ *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 4: *Camps and Other Detention Facilities under the German Armed Forces*, ed. by G.P. Megargee, R. Overmans, W. Vogt, Bloomington, IN 2022, s. 270; Bundesarchiv-Militärarchiv, sygn. RH 53/12, Stammtafel des Kriegsgefangenen Offz.-Lager XII A Hadamar.

² Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), *Relacje i Wspomnienia* (dalej: RiW), sygn. 1124, ppor. Jan Wrzesiński, *Pamiętnik z niewoli – Mój żołnierski los*, k. 29; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), KOL. 176/34 – relacja mjr. Mieczysława Fastnachtsa, k. 3.

³ *Dziennik por. rez. Stefana de Lendorff-Koszuwiczka* [w:] *Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu*, pod red. W. Lewickiego, Warszawa 2007, s. 154; IPMS, KOL. 176/2, Wykaz obozów polskich jeńców wojennych w Niemczech, k. 52, 54; IPMS, KOL. 176/34, dz. cyt., k. 3.

⁴ W. Lutz, *Die Niederlassung in Hadamar (1856–1951)* [w:] *Die Orden im Bezirk Limburg seit der seit der Gründung des Bistums Limburg*, hrsg. v. N. Zabel, Hadamar 1992, s. 168; Muzeum Miejskie Hadamaru, Kolekcja H. Willa, Spuścizna K.J. Stahla, *Hadamarer Annalen 1939/2*; CMJW, RiW, sygn. 296, kpt. R. Babiński, k. 1.

⁵ CMJW, RiW, sygn. 296, dz. cyt., k. 4–5; *Dziennik...*, s. 160.



Ilustr. 1. Budynek, w którym funkcjonował Oflag XII B
Kolekcja Hartmuta Kuhla

tem diecezji Limburg, zamkniętym w 1939 r. Budynek istnieje do dziś⁶. Gdy przebywali tam polscy jeńcy, gmach wraz z przylegającym placem apelowym o powierzchni 120 na 60 metrów był otoczony potrójnym ogrodzeniem z drutów kolczastych. Na rogach znajdowały się wieżyczki, zajmowane przez strażników uzbrojonych w karabiny maszynowe. Pomimo licznych zabezpieczeń początkowo warunki zakwaterowania były sprzyjające, a niektórzy jeńcy określali je nawet jako wygodne. Zmieniło się to jednak pod koniec listopada 1941 r. po likwidacji Stadtlager i ulokowaniu wszystkich w Berglager. O ile oficerowie sztabowi byli wtedy kwaterowani w salach po 10–20 osób, o tyle kapitanowie i oficerowie młodszy zamieszkiwali we wspólnym, większym pomieszczeniu po sto kilkadziesiąt, a nawet 200 osób. Panowało więc znaczne przeludnienie. Podobnie jak w obozie dolnym, w Berglager działało w izbach centralne ogrzewanie, choć tu również występowały trudności z utrzymaniem odpowiedniej temperatury. Czasem brakowało wody, zwłaszcza na wyższych piętrach. Ponadto, po skoncentrowaniu w Berglager jeńców z obu podobozów, liczba toalet była zdecydowanie zbyt mała⁷.

⁶ IPMS, KOL. 176/34, dz. cyt., k. 5, The National Archives (dalej: TNA), sygn. WO 208/3295, Secret Camps Histories, Oflag XII B Hadamar, k. 1; wiadomość mailowa od Hartmuta Kuhla – historyka zajmującego się historią Hadamaru, z 27 stycznia 2023 r.

⁷ IPMS, KOL. 176/34, dz. cyt., k. 5–6, 9; CMJW, RiW, sygn. 1124, dz. cyt., k. 31.

Źle oceniane przez polskich jeńców było także wyżywienie. Ten aspekt jeńckiej codzienności był bardzo istotny w kontekście szans na przetrwanie niewoli we względnie dobrej kondycji zdrowotnej. Niestety, porcje były skromne i niskiej jakości. Na przykład chleb często wydawano już spleśniały. W dodatku było go niewiele – najpierw ok. 600 gr na osobę, później 400, a następnie normy jeszcze zaniżano. Podstawą wyżywienia była zupa, gotowana najczęściej z brukwi. Według szacunków jeńców dzienna porcja produktów konsumpcyjnych zawierała zaledwie 1000–1150 kalorii⁸. Sytuacja Polaków pod względem wyżywienia, ale i wielu innych aspektów obozowej egzystencji, różniła się od realiów, w jakich później przyszło funkcjonować jeńcom z państw zachodnich.

Nowy stary oflag

Oflag XII A funkcjonował do 27 maja 1942 r. Polscy jeńcy zostali wywiezieni m.in. do oflagów: VI B Dössel, II E-K Neubrandenburg, II D Gross Born oraz VII A Murnau. Po ich wyjeździe hadamarski obóz został przemianowany na Oflag XII B⁹. Wcześniej obóz o tej numeracji od lipca 1940 r. funkcjonował w cytadeli w Moguncji. Twierdza służyła jako miejsce przetrzymywania oficerów już podczas I wojny światowej. W czerwcu 1940 r. brytyjscy, belgijscy, holenderscy i francuscy starsi oficerowie oraz niewielka liczba ordynansów zostali tam przetransportowani z obozów przejściowych we Francji i Belgii. Przeniesienie obozu do Hadamaru nastąpiło natomiast w czerwcu 1942 r. Przez pewien czas hadamarski oflag stał się miejscem przetrzymywania przede wszystkim Francuzów. Później jednak po kapitulacji Włoch i przejściu tego państwa na stronę aliantów Niemcy postanowili przewieźć do Hadamaru oficerów z obozów jeńckich na terenie tego państwa – m.in. z okolic Sulmony. Brytyjczycy zostali więc przetransportowani stamtąd do Oflagu XII B 26 lub 28 września 1943 r., zastępując jeńców innych armii¹⁰.

⁸ CMJW, RiW, sygn. 826, ppor. Stanisław Więckowski, k. 4; CMJW, RiW, sygn. 1124, dz. cyt., k. 32; CMJW, RiW, sygn. 296, dz. cyt., k. 19–21; IPMS, KOL. 176/34, dz. cyt., k. 6–7; *Dziennik...*, s. 160.

⁹ CMJW, RiW, sygn. 1124, dz. cyt., k. 61; IPMS, KOL. 176/34, dz. cyt., k. 25; D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 48, 53. Szerzej na temat funkcjonowania Oflagu XII A Hadamar zob. K. Weber, *W Berglager i Stadtlager – dzieje polskich jeńców wojennych w Oflagu XII A Hadamar*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2024, t. 86, s. 163–194.

¹⁰ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, Oflag XII B Hadamar, Raport z wizytacji MKCK z 8 VIII 1944, k. 1; TNA, WO 361/1845, Oflag XII B Hadamar, List starszego obozu bryg. R.G. Montaina do przewodniczącego Brytyjskiego Czerwonego Krzyża i organizacji wojennej Zakonu św. Jana, z 1 XI 1943; *The United States...*, s. 270; Oflag XII-A in Hadamar, <https://erinnerungsatlas.eu/orte/oflag-xii-a-in-hadamar> (dostęp: 3 stycznia 2025 r.); Oflag XII-B, https://en.wikipedia.org/wiki/Oflag_XII-B (dostęp: 3 stycznia 2025 r.); opis przejęcia obozu jeńckiego w Bolonii przez oddziały niemieckie zob. D. Haig, *My Father's Son: The Memoir of the Earl Haig*, Barnsley 2003, s. 52–53.

Obóz nie był liczny. Przebywało w nim w granicach 250–300 jeńców, a więc znacznie mniej niż wcześniej było to w przypadku Polaków, co wpływało na warunki zakwaterowania. Średni wiek osadzonych wynosił około 38 lat. Przeważnie umieszczano tam bowiem relatywnie starszych stopniem i wiekiem oficerów, podczas gdy pozostałych kierowano prawdopodobnie do Oflagu V A Weinsberg. W Hadamarze zakwaterowano również 50–80 ordynansów¹¹. Na podstawie raportów z wizytacji delegatów Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK) możliwe stało się odtworzenie składu jeńców w poszczególnych okresach niewoli, według podziału na ich pochodzenie oraz stopnie wojskowe. Dane te prezentują poniższe tabele.

Tabela 1. Liczebność jeńców Oflagu XII B Hadamar według ich pochodzenia

Pochodzenie/ narodowość	Data	24 I 1944	24 V 1944	29 VII 1944	8 VIII 1944	11 XI 1944	22 XI 1944
z Wysp Brytyjskich ¹²		109	144 (108+36) ¹³	112 (of.)	217	148 (107+41)	148 (107+41)
Irlandczycy		4	-	-	4	-	-
Południowoafrykańczycy		103	112 (104+8)	104 (of.)	111	110 (103+7)	110 (103+7)
Nowozelandczycy		31	37 (32+5)	32 (of.)	33	36 (32+4)	36 (32+4)
Australijczycy		20	21 (16+5)	16 (of.)	18	17 (15+2)	17 (15+2)
Kanadyjczycy		-	-	-	9	-	-
Francuzi		37 (oddziały robocze)	-	-	-	-	-
Ormianie		-	-	-	1	-	-
RAZEM (w obozie)		267 (w tym 47 ordynansów) ¹⁴	314	319 (wszystkich)	393 ¹⁵	311	311

Opracowanie własne na podstawie raportów z wizytacji MKCK; źródło: The National Archives, sygn. WO 361/1845.

¹¹ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, Raport z wizytacji MKCK z 1 XI 1943, k. 1; J.K. Drucquer (Royal Army Medical Corps), *Experiences as an Officer in Medical Charge of British Prisoners of War in Italy and Germany*, „Journal of the Royal Army Medical Corps” 1945, vol. 85, No. 4, s. 162; D. Haig, *My Father's Son...*, s. 59.

¹² Określani w raportach jako Anglicy (najprawdopodobniej uproszczenie) lub jako Brytyjczycy (chodziło zapewne o mieszkańców Wysp Brytyjskich).

¹³ Pierwsza wartość w nawiasach wskazuje liczbę oficerów danej narodowości, druga – ordynansów.

¹⁴ Wskazano też na obecność personelu chronionego. Całkowitą liczebność obozu (wraz z Francuzami z oddziału roboczego) oszacowano na 309 jeńców; zob. TNA, WO 361/1845, Raport z wizytacji MKCK z 24 I 1944, k. 1.

¹⁵ W raporcie wskazano też 11 członków personelu chronionego (służba medyczna i duchowny). Trudno sprecyzować, czy osoby te wliczono do liczby 393 jeńców; zob. TNA, WO 361/1845, Raport z wizytacji MKCK z 8 VIII 1944, k. 1.

Tabela 2. Liczebność jeńców Oflagu XII B Hadamar według stopni wojskowych

Stopień \ Data	1 XI 1943	24 I 1944	24 V 1944	29 VII 1944	8 VIII 1944	11 XI 1944	22 XI 1944
generał dyw.	b.d.	b.d.	1	1	b.d.	1	1
brygadier	b.d.	b.d.	10	10	b.d.	11	11
pułkownik	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	2	2
podpułkownik	b.d.	b.d.	23	23	b.d.	21	21
major	b.d.	b.d.	80	83	b.d.	81	81
kapitan	b.d.	b.d.	93	96	b.d.	90	90
porucznik	b.d.	b.d.	53	51	b.d.	50	50
RAZEM (w obozie)	285 (w tym 35 ordynansów)	267 (47 or.)	314 (54 or.)	319	393	311	311

Opracowanie własne na podstawie raportów z wizytacji MKCK; źródło: The National Archives, sygn. WO 361/1845.

Jak można zauważyć w powyższych zestawieniach, liczba jeńców nie ulegała znaczącym wahaniam. Co dość zrozumiałe, w gronie brytyjskich jeńców przeważały osoby pochodzące z Wysp Brytyjskich. Niewiele mniej było tam jednak Południowoafrykańczyków. Dalej wskazać należy kolejno Nowozelandczyków i Australijczyków. Przedstawiciele innych nacji powiązanych z Imperium Brytyjskim, jak Kanadyjczycy czy Irlandczycy, stanowili zdecydowaną mniejszość. Rozpatrując podział jeńców ze względu na stopnie wojskowe, można zauważyć, że najczęściej przetrzymywano żołnierzy posiadających rangę kapitana, majora i porucznika, choć dość liczna była również reprezentacja wojskowych wyższych stopni.

Niewiele wiadomo na temat władz obozu – zarówno jeśli chodzi o niemiecką komendę, jak i samorząd jeniecki. Od września 1943 r. do końca istnienia oflagu, czyli 26 marca roku 1945, funkcję komendanta pełnił płk Engelbert Lap¹⁶. Raport czerwono krzyski z 1 listopada 1943 r. podawał też, że oficerem obozowym był wtedy kpt. Paulus. Nieco więcej informacji w zakresie obsady najważniejszych stanowisk podają późniejsze dokumenty. Pod koniec stycznia 1944 r. w zastępstwie nieobecnego komendanta, jego funkcję peł-

¹⁶ Engelbert Lap urodził się 19 października 1886 r. Z zawodu był malarzem artystą. Zob. TNA, WO 309/663, Crime – Wounding Lt. Gordon Brown at Hadamar, Translation, 1 October 1946.

nił płk Kothmuller. Oficerem obozowym nadal był kpt. Paulus, niemieckim lekarzem obozowym dr Schmidt-Schwarzenberg, a oficerami mu towarzyszącymi: G.H.C. Bittmeister oraz dr W. Klinghardt. Kolejne raporty nie wykazywały większych zmian. Pod koniec lipca tego samego roku kpt. Paulus został wskazany jako oficer bezpieczeństwa, a oficerem eskortującym był kpt. Schade. Warto dodać, że komendant Lap, choć postrzegany jako „służbiśta pierwszej kategorii”, był uważany przez Edwarda Warda¹⁷ – dziennikarza BBC przetrzymywanego w tym obozie – za uczciwego i sprawiedliwego w traktowaniu jeńców¹⁸. Postawa komendanta zostanie szerzej omówiona w podrozdziale dotyczącym ewakuacji oflagu.

Brytyjczycy, podobnie jak w innych obozach jenieckich, także organizowali swoje przedstawicielstwo. W listopadzie 1943 r. jego skład wyglądał następująco: starszy brytyjski oficer: bryg. Mountain, oficer wykonawczy: kmdr Sourfield, adiutant: kpt. van der Gucht. Głównym brytyjskim oficerem medycznym był kpt. Theron. W kolejnym raporcie nie wskazano większych zmian. Jako oficer wykonawczy został dodatkowo wymieniony ppłk Anan Spowers¹⁹. Raport z maja 1944 r. wskazywał już natomiast, że starszym obozu był bardzo zasłużony dla brytyjskiej armii gen. dyw. (mjr-gen.) Victor Morven Fortune, który niewiele wcześniej przybył do obozu wraz z ośmioma brygadierami z Oflagu IX A/H Spangenberg. Oficerami wykonawczymi byli ppłk A. Spowers oraz kpt. C.P. Hitchinson, a głównym oficerem medycznym kpt. Farquhar. W raportach z listopada 1944 r. gen. Fortune nadal był wskazywany jako starszy obozu, ale z powodu jego złego stanu zdrowia, funkcję tę pełnił bryg. H.C.H. Eden z 51. Dywizji Piechoty²⁰. Generał doznał bowiem udaru, co spowodowało częściowy paraliż. Niemiecki lekarz obozowy starał się z tego powodu o zgodę na jego repatriację²¹. Generał Fortune odmówił, oznajmiając, że powróci do ojczyzny razem ze swoimi żołnierzami. Jego postawa budująco wpływała na nastroje podkomendnych²². Warto te-

¹⁷ Edward Henry Harold Ward (1905–1993) – korespondent wojenny BBC. W listopadzie 1941 r. wzięty do niewoli przez wojska włoskie w Tobruku po bitwie pod Sidi Rezegh. Do końca II wojny światowej przebywał we włoskich i niemieckich obozach jenieckich. W marcu 1945 r. był wśród wyzwolonych jeńców Oflagu XII B Hadamar; zob. *Archive Report: Allied Forces*, <https://aircrewmemo.com/long-sergeant.html> (dostęp: 6 listopada 2024 r.).

¹⁸ TNA, WO 361/1845, Oflag XII B Hadamar, Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 1; 24 I 1944, k. 1; 24 V 1944, k. 1; 29 VII 1944, k. 1; 11 XI 1944, k. 1; S.P. Mackenzie, *The Colditz Myth: British and Commonwealth Prisoners of War in Nazi Germany*, Oxford–New York 2004, s. 110.

¹⁹ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 1; 24 I 1944, k. 1.

²⁰ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 V 1944, k. 1; 11 XI 1944, k. 1–2; 22 XI 1944, k. 1.

²¹ TNA, WO 361/1845, Oflag XII B Hadamar, Raport z wizytacji MKCK z 11 XI 1944, k. 4.

²² Generał dyw. Sir Victor Morven Fortune (21 sierpnia 1883 – 2 stycznia 1949 r.) brał udział zarówno w I, jak i II wojnie światowej. Podczas walk z wojskami III Rzeszy we Francji w ramach Brytyjskich Sił Ekspedycyjnych dowodził 51. Górską Dywizją Piechoty (*51st Highland*

raz przeanalizować, jak na co dzień wyglądały warunki zapewniane żołnierzom w niewoli oraz jak przedstawiały się one na tle wcześniejszego pobytu tam Polaków.

Jeniecka monotonia

Transporty jeńców zazwyczaj odbywały się w nieodpowiednich warunkach. Tak było też w przypadku Brytyjczyków skierowanych do Hadamaru. Na miejscu mogli jednak liczyć na znośne warunki, zwłaszcza w porównaniu do innych obozów. Jak już wspomniano, oflag funkcjonował w budynku przypominającym zamek, który znajdował się na wzniesieniu. Miał grube ściany z kamienia ciosanego. Sale mieszkalne były duże, dobrze oświetlone i wentylowane dzięki sporym oknom. Pomieszczenia wyposażono także w centralne ogrzewanie, które zaczęło funkcjonować na początku listopada 1943 r. Brytyjczycy byli kwaterowani po 4, 8 lub nawet 14 w danym pomieszczeniu. Zwykle spano na łóżkach 2-piętrowych²³. Podpułkownicy także byli kwaterowani nawet po 10 osób, w pomieszczeniach tej samej wielkości co dla 2 brygadierów. Nie narzekali jednak, gdyż nie panowało tam przeludnienie. Wspomniani już brygadierzy zajmowali pomieszczenia zbyt duże, by każdy z nich miał osobną izbę, więc początkowo zamieszkiwali je we 2 osoby. Niektóre spore pomieszczenia dzielono też ściankami. Żołnierze spali na indywidualnych łóżkach żelaznych. Później brygadierzy zostali zakwaterowani w liczbie od 4 do 6, ale w raportach ich izby określono jako duże, jasne i z przyjemnym widokiem. Generał Fortune natomiast przebywał w bardzo dobrych warunkach w przestronnym pomieszczeniu, w którym na własną prośbę był

Infantry Division). Dywizja ta została odizolowana na polu walki, tworząc obwód obronny wokół Saint-Valery-en-Caux i nie dołączyła do ewakuacji wojsk alianckich z Dunkierki. W efekcie gen. Fortune wraz z większością swoich podkomendnych trafił do niewoli 12 czerwca 1940 r. Jako najstarszy rangą brytyjski oficer negocjował z niemieckimi władzami poprawę warunków życia jeńców. Wkrótce po odzyskaniu wolności, co nastąpiło w kwietniu 1945 r., za swoje zasługi z okresu walki i niewoli otrzymał tytuł szlachecki. Doceniał go również gen. Charles de Gaulle – dowodzący dywizją pancerną w bitwie pod Abbeville (maj-czerwiec 1940 r.) – który stwierdził, że braterstwo broni, jakie wywiązało się między francuskimi żołnierzami a dzielnie walczącą dywizją pod dowództwem gen. Fortune'a, wywarło na niego duży wpływ. Zob. N. Thorne, *The Fortunes of war Nick Thorne discovers the highest ranking British officer in online German prisoner of war records*, <https://www.genealogyreviews.co.uk/reviews/article/the-fortunes-of-war> (dostęp: 15 stycznia 2025 r.); [b.a.], *Speech delivered by General de Gaulle at Edinburgh, 23rd June 1942*, <https://www.electricscotland.com/france/degaulle.htm> (dostęp: 15 stycznia 2025); *Victor Fortune*, https://en.wikipedia.org/wiki/Victor_Fortune (dostęp: 15 stycznia 2025 r.).

²³ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 1; 8 VIII 1944, k. 1.

zakwaterowany wraz z adiutantem. Podsumowując, warto dodać, że pod względem przestrzeni mieszkalnej już w raporcie z listopada 1943 r. wizytatorzy stwierdzili, że obóz był najlepszym, jaki spotkali w Niemczech. Ponadto brytyjscy oficerowie niekiedy mieli też możliwość wyjazdu do tzw. obozu regeneracyjnego (*holiday camp*) w miejscowości Steinburg²⁴.

Warunki sanitarne również były na zadowalającym poziomie. W głównej umywalni było około 15 pryszniców. Na każdym piętrze zainstalowano też toalety oraz pisuary o odpowiednim standardzie. Proste prace hydrauliczne jeńcy przeprowadzali we własnym zakresie, gdyż mieszkający w okolicy hydraulik często nie był dostępny. Jeńcy wszystkich stopni mieli możliwość ciepłej kąpieli raz w tygodniu. Nie narzekano także na pranie odzieży. Oddawano ją do pralni miejskiej w Hadamarze, obsługiwanej przez francuskich jeńców. Brytyjczykom nie brakowało ubrań, gdyż były one dostarczane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż lub przysyłane w paczkach prywatnych. Odzież była więc w dobrym stanie, poza obuwiem, które w wypadku wielu jeńców wymagało naprawy. Oflag wysyłał także odzież oraz paczki z zaopatrzeniem medycznym i przybory toaletowe do miejscowego dulagu, który zostanie później dokładniej opisany. W efekcie dbałości o stan higieniczny obozu nie zauważono problemu insektów, choć jeńcom niekiedy doskwierała plaga much, co nie pozwalało w nocy spokojnie zasnąć²⁵.

Obóz posiadał też niezbędne pomieszczenia użytkowe. Była tam duża jadalnia, kaplica – w tygodniu używana do celów świeckich – oraz 2 sale lekcyjne. Piwnice zapewniały schronienie przed nalotami. Tam mieściła się również obozowa kuchnia wyposażona w 4 piekarniki. Czasem występowały niewielkie trudności – np. szwankowała hydraulika i woda wybijała na podwórzu, a słabe ciśnienie gazu utrudniało przygotowywanie posiłków. Z powodu braku dostaw niedobory gazu występowały w całej miejscowości²⁶.

Jednym z głównym kryteriów oceny warunków bytowych była dostępność i jakość pożywienia. W przeciwieństwie do przebywających wcześniej w Hadamarze Polaków brytyjscy jeńcy zazwyczaj nie narzekali na posiłki, które też sami przygotowywali²⁷. Raporty czerwonokrzyskie zawierają tygodniowy wykaz racji żywnościowych z grudnia 1943 oraz maja roku kolejnego. Zestawienie danych z obu tych okresów wyglądało następująco: ziemniaki –

²⁴ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 1; 24 V 1944, k. 2; 29 VII 1944, k. 2; 8 VIII 1944, k. 1; 11 XI 1944, k. 2.

²⁵ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 1; 24 I 1944, k. 2; 24 V 1944, k. 3; 11 XI 1944, k. 2; 22 XI 1944, k. 3; D. Haig, *My Father's Son...*, s. 61.

²⁶ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 1; 11 XI 1944, k. 5; 22 XI 1944, k. 4.

²⁷ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 8 VIII 1944, k. 2.

4800 gr/ 2600 gr; świeża rzepa – 1500/2500; suszone warzywa – 100/75; proso – 50/80; suszony groszek – 150/110; ser lub twaróg – 62,5/62,5; cukier – 175/175; tłuszcz – 68/68; margaryna – 150/150; kiełbasa – 80/80; świeże mięso – 170/170; dżem – 175/175; sól – 140/140; herbata – 14/14; chleb – 2250/2270²⁸. Racje te były zgodne z oficjalnymi normami. Zapasy żywności magazynowano na terenie przedobozia. Brytyjski oficer nadzorował ich przyjmowanie, warunki przechowywania oraz podział. Chociaż trudno ocenić, jak deklaratywne wartości przekładały się na rzeczywistość, należy dodać, że jeńcy mieli jeszcze możliwość pozyskiwania pożywienia z alternatywnych źródeł. Wpływ na stosunkowo dobre zaopatrzenie Brytyjczyków miało m.in. terminowe dostarczanie paczek czerwonokrzyckich. Początkowo był z tym jednak problem. Gdy po przyjeździe z Włoch jeńcy w Hadamarze musieli nieco poczekać na zaopatrzenie z Czerwonego Krzyża, otrzymali pomoc z Oflagu IX A/H. Przywieziono stamtąd prawie 600 paczek żywnościowych, papierosy oraz ubrania. Później wydawano 1 paczkę czerwonokrzycką dla każdego jeńca raz na 2 tygodnie. Niemniej w obozie – podobnie jak w innych – istniały obawy o kolejne dostawy paczek i transportów żywnościowych. Podczas wizytacji ze stycznia 1944 r. w magazynie przechowywano jednak 35 tys. paczek MKCK. Do listopada tegoż roku sytuacja była zadowalająca i nie odnotowano problemu niedożywienia. Później to się zmieniło, co przełożyło się także na kondycję zdrowotną jeńców²⁹. Podobna tendencja była zauważalna w funkcjonowaniu kantyny. Zazwyczaj była ona dobrze zaopatrzona i umożliwiało to jeńcom urozmaicenie posiłków. W raporcie z listopada 1944 r. pojawiła się już natomiast informacja, że towaru na sprzedaż było niewiele. W tym okresie – załamywania się sytuacji frontowej, a co za tym idzie również stanu gospodarki III Rzeszy – pogorszenie warunków nastąpiło także w innych niemieckich obozach³⁰.

Pewne mankamenty związane z wyżywieniem pojawiały się jednak w Hadamarze już wcześniej. Na przykład raport z lipca 1944 r. zawierał informację, że jeńcy od lutego nie otrzymali świeżych warzyw, a porcje ziemniaków zostały zwiększone kosztem zmniejszenia dostaw innych produk-

²⁸ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 24 V 1944, k. 2.

²⁹ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 I 1944, k. 2; 11 XI 1944, k. 3; 22 XI 1944, k. 1-2; TNA, WO 361/1845, Oflag XII B Hadamar, List...; J.K. Druquer, *Experiences...*, s. 163.

³⁰ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 I 1944, k. 3; 11 XI 1944, k. 5. Oficerowie przetrzymywani w Hadamarze otrzymywali żołd umożliwiający im dodatkowe drobne zakupy. Zazwyczaj nie narzekano na jego wypłaty. Część wynagrodzenia należała im się w czasie, gdy Niemcy przejęli obozy we Włoszech. W obozach 19 (Bologna) i 47 (Modena), skąd zostali przewiezieni, pozostawiono także sporo wartościowych przedmiotów. Komendant obozu zaproponował, by jeden z brytyjskich oficerów wybrał się do obu tych miejsc i przywiózł ich dobytek. Zob. WO 361/1845, Oflag XII B Hadamar, Raport z wizytacji MKCK z 1 XI 1943, k. 2-3, 5.

tów. Wiele ziemniaków było złej jakości. Jeńcy pracujący w kuchni narzekali, że nawet połowa przydziału tych warzyw nie nadawała się do spożycia. We wrześniu i październiku 1944 r. wydawano niewielkie ilości jęczmienia i prosa zamiast świeżych warzyw. W zastępstwie przetrzymywani otrzymywali też suszoną brukiew lub rzepę. W listopadzie 1944 r., ze względu na monotoność wyżywienia, zauważalny był spadek witalności jeńców³¹. Od zazwyczaj pozytywnego opisu warunków wyżywienia w hadamarskim obozie odbiegały także np. powojenne relacje Henry'ego O'Briena, który został wzięty do niewoli w czerwcu 1944 r. podczas inwazji w Normandii. Jako sanitariusz przynosił żywność z pobliskiego domu leczniczego. Relacjonował, że codziennie otrzymywał jedynie 81 ziemniaków na 81 oficerów, po jednym bochenku chleba na 10 osób oraz łyżkę cukru dla każdego³². Był to jednak końcowy etap wojny, w którym jak już wspomniano, pogorszenie warunków bytowych było powszechne. Takie problemy dotyczyły zresztą nie tylko przetrzymywanych w obozie, lecz także niemiecką ludność.

Przez niemal cały okres pobytu w Hadamarze Brytyjczycy mogli natomiast liczyć na dostępność odpowiednio zorganizowanej pomocy medycznej. W raportach czerwono krzyżkich oceniane zbiorczo zdrowie jeńców najczęściej określano jako bardzo dobre. Podkreślano, że stan ich zdrowia był lepszy niż podczas ich pobytu we Włoszech. W listopadzie 1943 r. lazaret składał się z 2 sal. Zazwyczaj przebywało tam maksymalnie kilku pacjentów, którzy mieli do dyspozycji 10 łóżek, a opiekę nad nimi sprawowała spora jak na takie potrzeby liczba medyków. Na przykład jesienią 1943 r. było ich 4, w maju kolejnego roku 3 lekarzy i stomatolog, a nieco później 2 lekarzy wspomaganych przez 5 asystentów (ordynansów). Większość pacjentów nie uskarżała się na ciężkie choroby. Przez dłuższy czas w obozie prawie nie notowano nawet przeziębień. Tak było do lutego 1944 r., gdy do Hadamaru przybyła grupa 20 oficerów, którzy od 4 lat przebywali w niemieckich obozach jeńческих. W ciągu tygodnia połowa obozu zapadła na przeziębiecie i później ta dolegliwość stale się tam powtarzała³³.

Niemiecki lekarz wizytował obóz w każdy piątek. Konsultował wtedy poważniejsze przypadki i jeśli było to konieczne – wysyłał jeńców do szpitala wojskowego. Lekarz ten był przez osadzonych pozytywnie oceniany i wykazywał spore zaangażowanie. W przypadku E. Warda postarał się nawet o zorganizowanie specjalistycznej konsultacji w Koblencji. Przekazywał

³¹ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 V 1944, k. 2; 29 VII 1944, k. 3; 11 XI 1944, k. 3; 22 XI 1944, k. 3.

³² [b.a.], *Für jeden Gefangenen gab es nur eine Kartoffel am Tag*, „Nassauische Landeszeitung“ z 6 lipca 1978, b.p.

³³ J.K. Drucquer, *Experiences...*, s. 163; TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 2; 24 I 1944, k. 2; 24 V 1944, k. 3; 22 XI 1944, k. 3.

Brytyjczykom środki medyczne w takich ilościach, w jakich tylko był w stanie. Około 30 proc. niezbędnych medykamentów było zapewnianych przez Niemców, a reszta przez Czerwony Krzyż. Z Kanady przesłano też szczepionki przeciw tyfusowi. Lazaret był dobrze wyposażony w sprzęt z zakresu chirurgii ogólnej oraz dentystycznej. Stomatologią zajmował się tam bryg. Stebbings, który przed wojną był uznanym dentystą w południowej Anglii. W oflagu przy około 300 potencjalnych pacjentach stale miał wiele pracy³⁴. Władze obozu reagowały na potrzeby jeńców w zakresie zdrowotności. W raporcie z lipca 1944 r. stwierdzono, że od ostatniej wizytacji warunki w szpitalu obozowym uległy znaczącej poprawie. Przejawem dbałości o stan zdrowia było również przeprowadzenie w czerwcu 1944 r. masowych prześwietleń rentgenowskich. Nie wykryto wtedy przypadków gruźlicy. Ze względu na dobry stan sanitarny obozu nie wybuchła tam żadna epidemia³⁵.

Przy poważnych dolegliwościach możliwe było opuszczenie niewoli. W maju 1944 r. 19 oficerów i żołnierzy niższych stopni czekało, by stawić się przed mieszaną komisją medyczną w celu repatriacji. Jak wspomniano, pod koniec tegoż roku zauważalny był już spadek witalności ze względu na monotonność wyżywienia. Powszechnie występowały też problemy skórne. Zdarzyły się również co najmniej 2 wypadki nagłej śmierci — oba z powodu zakrzepicy wieńcowej. Przypadłość ta dotknęła oficerów w wieku około 45 lat. Trudno sprecyzować, czy jednym z nich był kpt. Hilton Angus-Leppan, który zmarł tam z przyczyn kardiologicznych³⁶. O ile jednak w Oflagu XII B opieka medyczna stała na wysokim poziomie, o tyle brytyjscy jeńcy narzekali na warunki panujące w szpitalu w Limburgu. Przyjmowano w nim jeńców wojennych wielu narodowości. Dla Brytyjczyków przewidziana była tylko niewielka sala z jednym łóżkiem, w dodatku bez okna i pozbawiona tym samym światła dziennego. Komendant obozu był świadom tej sytuacji, ale argumentował, że niewiele może poradzić z powodu przepełnienia szpitala. Znamienny był przypadek jednego z brytyjskich oficerów, który został przewieziony z Hadamaru do limburgskiego szpitala na operację przepukliny, ale

³⁴ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 11 XI 1944, k. 3; E. Ward, *Give me Air*, London 1946, s. 148; J.K. Drucquer, *Experiences...*, s. 163.

³⁵ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 29 VII 1944, k. 3; J.K. Drucquer, *Experiences...*, s. 163. Względna dbałość o zdrowie jeńców kontrastowała ze zbrodniczym procederem, jaki rozgrywał się w pobliżu obozu. W Hadamarze funkcjonowało bowiem centrum eutanazji (*Tötungsanstalt Hadamar*), gdzie podczas II wojny światowej Niemcy zamordowali kilkanaście tysięcy osób. Specjalny pociąg cyklicznie przywoził starszych i niepełnosprawnych ludzi, prowadzonych później do miejscowego szpitala. Brytyjscy jeńcy widzieli transporty, natomiast nie dostrzegali pacjentów, którzy opuszczaliby to miejsce. Dopiero po wojnie dowiedzieli się, że była to część akcji eksterminacyjnej T-4. Zob. D. Haig, *My Father's Son...*, s. 61; [b.a.], *The Hadamar Kids Club*, <https://www.cylipress.co.uk/blog/the-hadamar-kids-club> (dostęp: 10 stycznia 2025 r.); CMJW, RiW, sygn. 1124, dz. cyt., k. 58-61.

³⁶ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 V 1944, k. 3; 22 XI 1944, k. 3; J.K. Drucquer, *Experiences...*, s. 163.

ze względu na brak odpowiedniej opieki wrócił do obozu w stanie bliskim śmierci. Z trudem udało się go uratować³⁷.

Analizując warunki obozowe w nieco szerszym aspekcie, warto dodać, że relacje Brytyjczyków z niemiecką załogą zazwyczaj także były poprawne. Wpływało to na dobrą atmosferę w oflagu i wysokie morale. Postawa niemieckiej załogi była zgodna z przyjętymi normami, a jeńcy zachowywali należytą dyscyplinę. Wspomniany już Henry O'Brien, pracujący jako sanitariusz, relacjonował, że z większością niemieckich strażników utrzymywał dobre, a czasem wręcz przyjacielskie stosunki. Z kolei starszy obozu poprosił nawet delegatów MKCK o przekazanie podziękowań dla komendanta za odpowiednią postawę. Czasem narzekano jedynie, że zbyt rygorystycznie trzyma się on wytycznych swoich zwierzchników³⁸. Pozytywny obraz relacji między Brytyjczykami i Niemcami zaburzyły 2 wydarzenia. Atmosfera stała się napięta, gdy jeden ze strażników został postrzelony przez przelatujący brytyjski lub amerykański samolot myśliwski. Spore reperkusje miały też wydarzenia z początku października 1943 r., gdy por. Samler Gordon Brown na obozowym boisku zbliżył się do drutów, chcąc wziąć piłkę i został postrzelony przez niemieckiego strażnika. Raport ze stycznia 1944 r. stwierdzał już jednak, że atmosfera w obozie była dobra i wiele nieporozumień, jakie powstały między jeńcami a niemiecką załogą, zostało załagodzonych³⁹.

Delegaci MKCK mieli możliwość przeprowadzania swobodnych rozmów podczas wizytacji w obozie. Przykładowo w listopadzie 1944 r. przez 6 godzin bez świadków rozmawiali z zastępcą starszego obozu, jego asystentem, lekarzem obozowym oraz kapelanem. Raporty stwierdzały, że właściwie we wszystkich aspektach warunki zakwaterowania były odpowiednie, a obóz może być postrzegany jako dobry⁴⁰. Poszczególne jeńcy niekiedy narzekali jednak na panującą w Hadamarze nudę i ponurą atmosferę gotyckiego zamku. Jeden z nich stwierdził nawet, że ze wszystkich obozów, w których przebywał, oflag XII B był najbardziej przygnębiający⁴¹. Pomocne w zapobieganiu stanom apatii i destrukcyjnej beczynności mogły być praktyki religijne oraz wszelkiego rodzaju zajęcia kulturalno-oświatowe. Poprawne relacje między jeńcami a załogą obozową wcale nie oznaczały też, że jeńcy nie prowadzili działalności konspiracyjnej.

³⁷ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 24 V 1944, k. 3; J.K. Drucquer, *Experiences...*, s. 163.

³⁸ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 I 1944, k. 4; 24 V 1944, k. 4; szerzej na temat postrzału por. S.G. Browna zob. TNA, WO 309/663, *Crime...*

³⁹ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 I 1944, k. 4; 24 V 1944, k. 4; 11 XI 1944, k. 6; 22 XI 1944, k. 4; W. Wynne Mason, *Prisoners of War*, Wellington 1954, s. 367; [b.a.], *Für jeden Gefangenen...*

⁴⁰ TNA, WO 361/1845, Oflag XII B Hadamar, Raport z wizytacji MKCK z 22 XI 1944, k. 4; W. Wynne Mason, *Prisoners...*, s. 367.

⁴¹ D. Haig, *My Father's Son...*, s. 58–59.

W walce z biernością i zwątpieniem

Nie jest niczym zaskakującym, że większość brytyjskich jeńców była wyznania protestanckiego. Przykładowo w listopadzie 1944 r. w obozie przebywało 287 protestantów i tylko 24 katolików. Ci pierwsi nie narzekali na możliwość sprawowania praktyk religijnych. W oflagu była niewielka kaplica, a pastor – kpt. H.P. Lawrence z Kościoła Anglii – regularnie pełnił posługę, w czym posiadał pełną swobodę. Katolicy nie mieli natomiast swojego kapelana, jak też nie mogli brać udziału w nabożeństwach poza obozem. Problem ten był dyskutowany przez delegatów MKCK z przedstawicielstwem Wehrmachtu. Z powodu niewielkiej liczby księży katolickich w niewoli niemieckiej trudno było o skierowanie takiego duchownego do obozu celem pełnienia tam posługi. Komendant podejmował starania, by kapelan przyjeżdżał raz na 2 tygodnie. Ksiądz cywilny z miasta nie mógł bowiem celebrować mszy św. w obozie jenieckim. Raport z maja 1944 r. stwierdzał jednak wprost, że katolicy nie uczestniczyli w nabożeństwach, a mogli jedynie brać udział we mszy św. podczas świąt Bożego Narodzenia. Z powodu braku opieki duszpasterskiej 3 jeńców katolików prosiło później nawet o przeniesienie do innego obozu. Trudno jednak stwierdzić, czy starania te przyniosły skutek⁴².

Poza dbałością o stan ducha jeńcy w Hadamarze mieli również pewne możliwości, by utrzymywać kondycję fizyczną, co przekładało się też na stan ich psychiki. Natomiast ze względu na stosunkowo zaawansowany wiek wielu oficerów nie było skłonnych do podejmowania intensywnego wysiłku. Przetrzymani w niewoli żołnierze mieli jednak dostęp do sprzętu sportowego. W obozie było też niewielkie boisko, na którym mogli grać w koszykówkę i siatkówkę. Pomimo wspomnianego braku zaangażowania części jeńców było ono jednak zbyt małe jak na potrzeby całego oflagu. Trudno było rozwiązać ten problem, ponieważ teren obozu nie był obszerny, a ponadto rozpościerał się na wzniesieniu. Podjęto zatem starania, by jeńcy 2 razy w tygodniu mogli korzystać z boiska miejskiego i grać tam w piłkę nożną. Co tydzień mieli ponadto możliwość odbywania około 2-godzinnego spaceru. Z powodu nalotów bombowych wyjścia te niekiedy jednak przekładano lub całkowicie odwoływano⁴³.

Hadamarscy jeńcy mocno angażowali się także w działalność artystyczną i edukacyjną. Wielu zdobywało wiedzę podczas kursów. Niektórzy zajmowali się muzyką. Do obozu przysłano bowiem instrumenty, a jeden z połu-

⁴² TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 I 1944, k. 3; 24 V 1944, k. 4; 11 XI 1944, k. 2, 5; 22 XI 1944, k. 3.

⁴³ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 1 XI 1943, k. 2; 24 I 1944, k. 3; 8 VIII 1944, k. 2; 11 XI 1944, k. 5; 22 XI 1944, k. 3; D. Haig, *My Father's Son...*, s. 61; W. Wynne Mason, *Prisoners...*, s. 367.

dniowoafrykańskich oficerów założył 10-osobową orkiestrę. W obozie działał też chór skupiający 30 jeńców. Dawano cotygodniowe koncerty. Słuchano także płyt gramofonowych, zwłaszcza z muzyką klasyczną. Jak wspominał Edward Ward, w Hadamarze jego oazą spokoju był pokój medyczny. Wraz ze swoim południowoafrykańskim asystentem lekarz kpt. Farquhar miał sporo pracy, ale wieczorami jeńcy przychodzili do tego pomieszczenia, gotowali kakao i dyskutowali, w tle słuchając muzyki. Na gramofonie odtwarzali m.in. dzieła Beethovena i Mozarta⁴⁴. W oflagu odbywały się też zajęcia teatralne. Do sierpnia 1944 r. łącznie 80 aktorów wystąpiło w 8 przedstawieniach. Oficerowie trudnili się również pracami w warsztatach. Zajmowali się tam m.in. naprawą zegarków. Inni malowali portrety kolegów, a nawet tworzyli rzeźby. Jak w wielu innych oflagach popularnym zajęciem było także czytanie książek. Już w listopadzie 1943 r. w obozowej bibliotece było dostępnych około 600 publikacji. Większość wysłano tam z Oflagu IX A/H. Jeńcy nie tylko byli odbiorcami słowa pisanego, ale też sami zajmowali się pisaniem i redakcją. W hadamarskim obozie ukazywał się bowiem magazyn zatytułowany „LAG”, w którym publikowano artykuły i karykatury⁴⁵. Mimo wszystko wyobraźnię wielu Brytyjczyków najmocniej pobudzało szukanie okazji do odzyskania wolności.

Kontakt ze światem i działalność konspiracyjna

Zdobywanie informacji ze świata zewnętrznego było sporym urozmaiceniem obozowej rutyny. Miały one charakter jawny – te zawarte w korespondencji z rodziną – lub wiązały się z działalnością konspiracyjną. Listy oraz paczki z Wielkiej Brytanii zazwyczaj przychodziły regularnie. Czas oczekiwania na pocztę był uzależniony od miejsca nadania lub przeznaczenia przesyłki. Korespondencja wysłana z obozu najszybciej docierała na Wyspy Brytyjskie – 4 do 6 tygodni. Co zrozumiałe, dłużej trwało to w przypadku miejsc bardziej odległych, jak: Australia, Nowa Zelandia, RPA czy Indie; w tym wypadku czas dostarczenia mógł wynosić nawet 15 tygodni. Podobnie sytuacja wyglądała z pocztą przychodzącą. W maju 1944 r. korespondencja wędrowała do obozu: z Anglii od 3 do 5 tygodni, z RPA od 4 do 6 tygodni, z Indii od 6 do 9 tygodni, z Nowej Zelandii od 10 do 14 tygodni, a z Australii nawet do 20 tygodni. Jeńcy musieli więc uzbroić się w cierpliwość. Takie opóźnienia były jednak powszechne także w innych obozach. Kiedy listy docierały już do

⁴⁴ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 22 XI 1944, k. 3; E. Ward, *Give me Air...*, s. 148; D. Haig, *My Father's Son...*, s. 60.

⁴⁵ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 8 VIII 1944, k. 2; 22 XI 1944, k. 4; TNA, sygn. WO 361/1845, List...; D. Haig, *My Father's Son...*, s. 60–61.

Hadamaru, cenzorzy najczęściej nie ingerowali zbyt w ich treść. W korespondencji wychodzącej jednak często zamazywali niepożądane informacje. Sporadycznie pocztę jeniecką przesyłano do Berlina w celu dokładnego zbadania. Niekiedy sprawdzano np., czy listy nie zawierały ukrytych wiadomości naniesionych atramentem sympatycznym⁴⁶.

Paczki prywatne także nie zawsze sprawnie docierały do obozu. Przykładowo w okresie poprzedzającym wizytację z listopada 1944 r. jeńcy nie otrzymywali ich przez 3 miesiące⁴⁷. W paczkach takich niekiedy udawało się przesyłać zakazane przedmioty. Brytyjczycy aktywnie podejmowali działalność konspiracyjną, ale pozyskanie sprzętu przydatnego podczas ucieczek nie było proste. Niemcy dokładnie sprawdzali przychodzące do obozu paki. Prawdopodobnie stosowano nawet aparaturę rentgenowską. Mimo używanych środków kontroli za pośrednictwem *Intelligence School 9*⁴⁸ do obozu trafiły chociażby: mapy pobliskich terenów, sprzęt radiowy i telegraficzny oraz barwniki. Wiadomo, że tą drogą do obozu wysłano także np.: 41 kompasów, 25 lin i 11 pił do metalu. Przekazywano również przepustki i dokumenty, ale Niemcy często zmieniali ich wzory i nie było wiadomo, czy w momencie nadejścia nadal będą aktualne. Niektóre przedmioty pozyskiwano na miejscu, głównie od francuskich jeńców pracujących w pobliskiej pralni. Okazywali się niezawodni, gdy trzeba było dostarczyć wyposażenie przydatne przy próbie ucieczki⁴⁹. Francuzi⁵⁰ byli dla jeńców także źródłem informacji ze świata zewnętrznego. Wiadomości w obie strony były ukrywane w przekazywanych ubraniach. Wieści pozyskiwano także z zasłyszanych wypowiedzi niemieckich żołnierzy. Dwoma głównymi oficerami obozowego wywiadu byli bryg. Taverner oraz ppłk Swinburn. Byli oni odpowiedzialni za przepływ konspiracyjnych informacji wewnątrz obozu i tajną komunikację ze światem zewnętrznym⁵¹. Jako dowódca jenieckiej komórki wywiadow-

⁴⁶ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 1, 4; TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 24 V 1944, k. 4; 22 XI 1944, k. 4. W raportach czerwono krzyżkich wymieniono przypadek osadzonego w Hadamarze mjr. W.H. Crotty'ego z Pretorii, który od momentu trafienia do niewoli, czyli od ponad 3 lat, nie otrzymał żadnej wiadomości od swojej małżonki. Powodem mogły być jednak także względy losowe; zob. TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji delegatów MKCK z 24 I 1944, k. 3.

⁴⁷ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji delegatów MKCK z 11 XI 1944, k. 5.

⁴⁸ *Intelligence School 9* (I.S. 9) – komórka brytyjskich służb wywiadowczych podczas II wojny światowej. Jej celem było wspieranie alianckich jeńców w niemieckiej niewoli, m.in. ułatwianie im ucieczek. Organizacja zapewniała przepływ informacji, a także wysyłała zaopatrzenie (np. mapy, kompas, dokumenty) przydatne podczas prób ucieczek. Współpracowano ponadto z ruchami oporu w różnych państwach Europy, które pomagały zbiegłym jeńcom.

⁴⁹ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 3, 9.

⁵⁰ W pralni pracowało 6 Francuzów, którzy pomagali w pozyskiwaniu informacji. Ich szefem był Charles Bouche-Pillon. Pozostali to: Louis Mobihan, Pierre Chastaing, Andre Dorouy, Marcel Lecouvey oraz Louis Perroche; zob. TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 8.

⁵¹ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 2.

czej w raportach wskazywany był jednak bryg. Taverner, któremu przekazywano wszystkie napływające do obozu ważne informacje. Do współpracy z nim w sekcji bezpieczeństwa byli wyznaczeni także ppłk Fraser i mjr Alexis Theodore Casdagli⁵². Gdy któryś oficer udawał się poza obóz, był wcześniej instruowany, na co ma zwrócić uwagę, by zameldować o tym po powrocie. Podobnie każdy jeńiec, który miał okazję rozmawiać z Niemcami, przekazywał, czego udało mu się dowiedzieć. Wiele cennych wieści pozyskiwano np. od oficerów wracających z tzw. obozu regeneracyjnego⁵³. Brygadier Taverner przekazywał również wszelkie informacje, które jeńcy zajmujący się kodowaniem mieli przesyłać w listach. Nie prowadzono żadnego spisu przychodzących i wychodzących wiadomości ze względu na ryzyko, że Niemcy znaleźliby taki rejestr podczas przeszukania. Brytyjscy oficerowie przebywający w obozie wiedzieli, że istnieją tajne środki komunikacji z rządowym Biurem Wojennym (*War Office*⁵⁴), ale aktualne kody i metody przekazywania informacji były znane wyłącznie wtajemniczonym⁵⁵.

Wiadomości starano się wymieniać nie tylko za pośrednictwem listów czy bezpośrednich rozmów z dobrze poinformowanymi osobami. Pomimo braku odpowiednich części mjr Macleay skonstruował bezprzewodowy zestaw do kontaktu ze światem zewnętrznym. Urządzenie do nasłuchu stworzono z części projektora kinowego pozyskanych przez bryg. Tavernera. Pracowało na falach średnich, dzięki czemu jeńcy mogli np. słuchać radia BBC. Nie otrzymali jednak drogą radiową istotnych informacji. Używanie tego sprzętu za dnia było też ryzykowne. Trudno było stworzyć odbiornik, który nie powodowałby zakłóceń w odbiorze sygnału u Niemców słuchających radia w pokoju strażników. Wspomniany już E. Ward dziennie spędzał jednak kilka godzin na słuchaniu niemieckich komunikatów, z których sporządzał notatki. Wieczorami przy zamkniętych drzwiach odczytywał je towarzyszom. Brytyjczycy nie posiadali natomiast nadajników⁵⁶.

Szczytowym przejawem działalności obozowego ruchu oporu były próby ucieczek. Komitet uciezkowy sprawował kontrolę nad wszystkimi przygotowaniami. Był kierowany przez bryg. H.C.H. Edena. W skład komitetu wchodził także: bryg. Taverner, płk R. Horne, ppłk K.W. Fraser, ppłk Shuttleworth, mjr N. Macleod oraz kpt. Mansergh⁵⁷. Pomimo starań w obozie przedsięwzięto tylko 1 udaną ucieczkę. 31 lipca 1940 r. sierż. H.K. Clayton z RAF, wraz

⁵² Więcej na temat mjr. A.T. Casdaglego zob. Imperial War Museum, Private Papers of Major AT Casdagli, Documents.10848.

⁵³ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 8.

⁵⁴ *War Office* – Wydział rządu Wielkiej Brytanii nadzorujący administrację brytyjskiej armii w latach 1857–1964. Później jego zadania przekazano Ministerstwu Obrony.

⁵⁵ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 5.

⁵⁶ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 6; D. Haig, *My Father's Son...*, s. 59.

⁵⁷ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 2.

z 2 francuskimi jeńcami, zbiegł ze sklepu, w którym razem pracowali. Pod mundurami mieli cywilne ubrania. Uciekali w kierunku przygranicznej wsi Wasserbillig (we wschodnim Luksemburgu). Nocami szli wzdłuż torów kolejowych, a za dnia kryli się w zaroślach, wykorzystując ten czas na sen. Nie potrafili jednak przekroczyć rzeki Sûre. Jeden z uciekinierów o mało nie utonął. Ze względu na wyczerpywanie się zapasów żywności słabli i czuli się coraz gorzej. W końcu postanowili pokonać dłuższy dystans, uczepliwszy się pociągu jadącego na zachód. Ze względu na awarię i niebezpieczeństwo wykrycia sierż. Clayton zeskoczył jednak z wagonu. Ukradł kosę i widły, po czym dla niepoznaki wędrował z nimi kilkanaście kilometrów. Dzięki marszowi i podwózkom 19 sierpnia dotarł do swojego domu w okolicach Lille. Niemcy w różnych obozach wywiesili później wielkie transparenty z napisem: „Ucieczka nie jest już sportem” (*Escape is no longer a sport*). Wyznaczono strefy, w których do ewentualnych uciekinierów miano strzelać bez ostrzeżenia. Zwiększano także liczbę wartowników⁵⁸.

Pomimo konspiracyjnej współpracy między jeńcami dochodziło niekiedy do nieporozumień. W 1944 r. podczas świąt Bożego Narodzenia Brytyjczycy obiecali niemieckiej załodze, że nie będą podejmować prób ucieczki. Major Casdagli zdecydowanie sprzeciwiał się takiej postawie, uważając, że jeńcy nieustannie powinni wywierać presję na Niemcach i nie mogą się z nimi spoufalac⁵⁹. Nie zmienia to faktu, że z raportów oraz wspomnień wyłania się obraz brytyjskich jeńców w Hadamarze jako grupy dobrze zorganizowanej i zdyscyplinowanej.

Hadamarski obóz przejściowy

Nieco inaczej kwestia zorganizowania się w ramach jenieckiej wspólnoty wyglądała w obozie przejściowym, utworzonym w pobliżu Oflagu XII B. W raporcie delegatów MKCK zawarto informację, że dulał został otwarty miesiąc przed ich wizytacją z 29 lipca 1944 r. Miejsce to było przeznaczone dla brytyjskich oficerów wziętych do niewoli na froncie zachodnim⁶⁰. Tamtejszy oficer medyczny – kpt. dr J.K. Drucquer – podawał, że przez obóz przechodził każdy oficer „brytyjski i kanadyjski” wzięty do niewoli od dnia inwazji w Normandii, wliczając wszystkich oficerów 1. Dywizji Powietrznodesantowej spod Arnhem⁶¹. Jeńcy byli tam przetrzymywani przez kilka dni lub mak-

⁵⁸ TNA, WO 208/3295, dz. cyt., k. 2, 10.

⁵⁹ C. Makepeace, *Captives of War: British Prisoners of War in Europe in the Second World War*, Cambridge 2017, s. 67.

⁶⁰ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z VII 1944, k. 2?.

⁶¹ J.K. Drucquer, *Experiences...*, s. 163.

symalnie tygodni, zanim wysyłano ich do stałych miejsc zakwaterowania. Co zrozumiałe w wypadku obozu przejściowego, liczebność ulegała częstym wahaniom. Obóz nie był jednak zbyt zaludniony. Przykładowo 29 lipca przebywało w nim 64 oficerów i 9 ordynansów. Miesiąc później łącznie było tam 153 jeńców. Natomiast 11 listopada 1944 r. przebywało tam 56 brytyjskich oficerów oraz 10 ordynansów – w większości oficerów sił powietrznych, wziętych do niewoli w okolicach Arnheim. O sporej rotacji świadczy to, że 11 dni później w obozie było już tylko 72 jeńców⁶².

Tak duża zmienność składu osobowego utrudniała wyłonienie przedstawicieli. Chociaż raport z lipca 1944 r. wskazuje kpt. Lorda Crandleya jako oficera przewodzącego wspólnocie jenieckiej (*Military Officer in Charge*), to podobny dokument z listopada informował, że w dulażu wcześniej nie było stałego starszego obozu. Oficerowie pełniący tę funkcję prędzej czy później byli bowiem przenoszeni. Wspomniany kpt. L. Crandley także został już przetransportowany do Oflagu 79 (Waggum koło Brunszwiku). Odpowiednia organizacja była zatem utrudniona, gdyż każdy kolejny starszy obozu zaczynał działania niejako od początku. Delegaci zwrócili się z wnioskiem o zmianę takiego stanu rzeczy do niemieckiego komendanta, który wyraził zgodę. W tym okresie funkcję starszego sprawował ppłk T. Haddon, a głównym oficerem medycznym był wspomniany kpt. dr J.K. Drucquer. Niemieckie władze obozu przejściowego pokrywały się natomiast ze składem komendy oflagu. Obozowi tymczasowemu przewodził więc płk E. Lap, oficerem bezpieczeństwa był kpt. Paulus, a lekarzem obozowym dr Schmidt-Schwarzenberg⁶³.

Chociaż obóz miał charakter tymczasowy, już w trakcie wizytacji przeprowadzonej miesiąc po jego otwarciu stwierdzono, że Niemcy stworzyli dobre warunki, co było zaskoczeniem dla delegatów. Pisali, że jeńcy docierali tam z frontu mocno wyczerpani, a wcześniejszy marsz przez Francję i doznawane niedogodności sprawiały, że później obóz wydawał się przetrzymywanym w nim żołnierzom miejscem niemal komfortowym⁶⁴. Jeńcy zostali tam zakwaterowani w drewnianych barakach na podwórzu szkolnym. Spali w salach mieszczących 20 piętrowych łóżek, do których przynależały materace, pościel, koce i poduszki. W obozie były łazienki wyposażone w umywalki i prysznice. Jeńcy mogli brać gorącą kąpiel raz w tygodniu, co było zgodne z przyjętymi normami⁶⁵. Także w listopadzie warunki bytowe określano jako zadowalające z wyjątkiem tego, że brakowało węgla. Z tego względu w pie-

⁶² TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: VII 1944, k. 2?; 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 1-2; 22 XI 1944, k. 1; E. Ward, *Give me Air...*, s. 153.

⁶³ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: 29 VII 1944, k. 1; 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 1-2.

⁶⁴ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 29 VII 1944, k. 2.

⁶⁵ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: VII 1944, k. 2?; 29 VII 1944, k. 1; 11 XI 1944, k. 2.

cach palono tylko przez 1,5–2 godziny dziennie. Komendant tłumaczył, że wynikało to z problemów z zaopatrzeniem, ale obiecał rozdać jeńcom dodatkowe koce. Wizytanci sugerowali jednak, by obóz miał oddzielny stały personel oraz otrzymywał własne kontyngenty żywności i ubrań z Czerwonego Krzyża, a nie jak wcześniej, za pośrednictwem Oflagu XII B. Podobnie jak w obozie głównym jeńcy zazwyczaj dostawali paczki raz na 10 dni. W dulagu były one wspólnie dzielone i razem przygotowywano posiłki z ich zawartości. Na ogół paczek nie brakowało, choć np. w lipcu 1944 r. wspominało o niedoborach⁶⁶.

Podobnie też jak w obozie głównym jeńcy sami przygotowywali sobie posiłki. Ordynansi zarządzali kuchnią, a porcje były wystarczające. Początkowo też kantyna była dobrze zaopatrzona jak na obóz tymczasowy. Towary przesyłano z zapasów oflagu – zwanego też wtedy obozem górnym. W raporcie z listopada pojawia się już jednak informacja, że w dulagu nie było kantyny. Wizytanci wyrażali zatem nadzieję, że wraz z dostawami ubrań i pożywienia MKCK oraz Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej (*Young Men's Christian Association* – YMCA) zapewnią także bardzo potrzebne artykuły toaletowe – maszynki do golenia czy szczoteczki do zębów. W obozie tymczasowym brakowało ponadto zapasów odzieży. Oficerowie trafiali tam co prawda z własnym ubraniem, ale większość nie miała płaszczy. Z Oflagu XII B przekazywano im tyle zapasów, ile było możliwe. Nie notowano natomiast większych trudności z dbaniem o czystość odzieży. Ubrania raz w tygodniu były wysyłane do pralni, a oficerowie, którzy mieli ich niewiele, przeważnie sami robili pranie w obozie⁶⁷.

Jeńcy z oflagu nie mieli styczności z tymi przebywającymi w obozie przejściowym, poza przeniesionym tam lekarzem – dr. J.K. Drucquerem. Przewodził on tam służbie medycznej od lipca 1944 do marca 1945 r. Nieco wbrew wcześniejszej informacji o dużym wymęczeniu jeńców trafiających do Hadamaru relacjonował później, że oficerowie w obozie przejściowym byli młodzi i w dobrej formie, więc miał dość proste zadanie. Rzeczywiście np. podczas wizytacji z listopada 1944 r. w dulagu nie było żadnego pacjenta, który wymagałby pobytu w lazarecie, a lekarz określił ogólny stan zdrowia przywzwożonych jeńców jako bardzo dobry. Jeśli jednak zdarzali się pacjenci poważnie chorzy, wówczas transportowano ich do szpitala w Limburgu. Opiekę dentyścyczną zapewniał cywilny stomatolog przyjmujący w Hadamarze. W utrzymaniu dobrej kondycji zdrowotnej pomagało to, że jeńcy mogli uprawiać sport (zwłaszcza gry zespołowe) i spacerować na dużym podwórzu. Chociaż

⁶⁶ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: VII 1944 r., k. 2?; 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 2, 3, 5.

⁶⁷ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: VII 1944, k. 2?; 29 VII 1944, k. 1; 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 2–4.

więc sytuacja pod względem zdrowotności była w obozie tymczasowym zadowalająca, narzekano na zbyt małe dostawy leków i medykamentów⁶⁸.

Poza aktywnością fizyczną oczekującym w obozie tymczasowym czas urozmaicało czytanie. Znajdowała się tam biblioteka zaopatrywana przez Oflag XII B⁶⁹. Problem był natomiast z korespondencją. Co prawda, po zarejestrowaniu w obozie każdy jeńiec mógł wysłać swoją pierwszą kartę (zawiadomienie o dostaniu się do niewoli – *first card*) do Czerwonego Krzyża, a później regularnie (co tydzień) otrzymywał formularze listów i kart. Przesyłki były na bieżąco odbierane z obozu, ale właściwie wcale ich tam nie dostarczano. Było to jednak dość zrozumiałe, uwzględniając tymczasowy charakter tego miejsca, a co za tym idzie krótkotrwałość pobytu większości osób⁷⁰. Kolejnym problemem dla wielu jeńców był brak stałego kapelana, choć przez pewien czas posługę pełnił tam kpt. pastor Morrison z Kościoła Anglii. Mankamenty te raczej nie wpływały jednak na ogólnie pozytywny obraz obozu. Przykładowo w lipcu 1944 r. delegaci MKCK stwierdzili, że miejsce to robiło dobre wrażenie i zapewniało właściwe warunki do odpoczynku. Komendant Lap w listopadzie 1944 r. skonstratował, że obóz przejściowy został już w pełni zorganizowany. Jego oficjalna nazwa brzmiała: „Dulag des Oflag XII B”⁷¹. Wkrótce jednak przestał on istnieć, podobnie zresztą jak i obóz główny.

Bombardowania, ewakuacja, wyzwolenie

Po inwazji aliantów na Normandię naloty na okoliczne miejscowości stawały się coraz bardziej intensywne. Jeńcy często słyszeli samoloty bombowe lecące nad: Frankfurt, Moguncję, Gießen czy Schweinfurt. Rejon ten stanowił ważny ośrodek Luftwaffe, zwłaszcza ze względu na lotnisko w Limburgu znajdujące się około 5 mil od obozu. Służyło ono jako baza niemieckich myśliwców i z tego powodu stało się celem alianckiego lotnictwa. Zbombardowana została też m.in. pobliska fabryka i linia kolejowa przebiegająca w połowie drogi między Hadamarem a Limburgiem. Jeńcy z zaciekawieniem obserwowali przelatujące regularnie samoloty. Cieszyli się z rozwoju sytuacji wojennej, ale też sami odczuwali skutki nalotów. Podczas ataku powietrznego na miejscową stację kolejową w budynku zamieszkiwanego przez nich konwik-

⁶⁸ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: VII 1944, k. 2?; 29 VII 1944, k. 1; 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 3; J.K. Drucquer, *Experiences...*, s. 163.

⁶⁹ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raport z wizytacji MKCK z 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 4.

⁷⁰ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: VII 1944, k. 2?; 29 VII 1944, k. 2; 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 4.

⁷¹ TNA, WO 361/1845, dz. cyt., Raporty z wizytacji MKCK z: VII 1944, k. 2?; 11 XI 1944 (obóz przejściowy), k. 1, 4.

tu rozbitych zostało wiele okien, a dachówki spadały na podwórze. Jeńcy zachowywali spokój, gdyż byli przekonani, że piloci wiedzą o istnieniu oflagu oraz ich obecności. Bombardujący nie byli jednak świadomi funkcjonowania pobliskiego obozu przejściowego. Kilka budynków w okolicy stacji kolejowej zostało trafionych, a duże kawałki muru runęły na tamtejsze baraki. Nikt nie odniósł obrażeń, ale zabudowania zostały zniszczone i jeńcy musieli zostać przeniesieni do obozu głównego⁷².

Wraz z niekorzystnymi dla Niemców zmianami sytuacji frontowej coraz bardziej prawdopodobna stawała się ewakuacja oflagu. Rzeczywiście, w połowie marca 1945 r. komendant Lap otrzymał rozkaz, by przenieść podlegających mu jeńców w okolice Brunshwiku. 20 lub 21 dnia tego miesiąca transportem drogowym przybył z nimi do Lollar (9 km na północ od Gießen). Dalej droga miała być kontynuowana koleją. Okazało się to jednak niemożliwe ze względu na zniszczenie torów. Jak zeznawał po wojnie płk Lap, nie był on w stanie nakłonić Brytyjczyków do marszu, więc postanowił poczekać na zbliżające się wojska amerykańskie i przekazać im zwierzchnictwo nad jeńcami, gdy nie będzie już zagrożenia ze strony wycofujących się wojsk niemieckich. 25 marca odwołał poranny apel i wycofał strażę. Dał jednak instrukcje dla starszego obozu – bryg. Edena – by przekazał jeńcom, aby nie oddalali się, gdyż wtedy nie mógłby wziąć odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo. Zeznawał później, że miał możliwość odjechania swoim samochodem, ale nie uczynił tego, bo konwencja genewska zobowiązywała go do pozostania i zadbania o jeńców. W rozmowie z bryg. Edenem zadeklarował więc, że gdy Niemcy żołnierze odejdą, odda mu swoją broń i sam zostanie jeńcem. Po południu 26 marca Amerykanie wkroczyli do Lollar. Komendant Lap rzeczywiście przekazał broń bryg. Edenowi, a ten podobno podziękował mu za odpowiednie traktowanie brytyjskich jeńców podczas niewoli. Brygadier Eden miał nawet zaproponować komendantowi przetransportowanie do Anglii, a byli już jeńcy uściskali mu dłoń i kolejno dziękowali za właściwą postawę. Przynosili także drobne podarunki mogące się przydać w niewoli – m.in.: koc, kawę, czekoladę i książki⁷³.

Żołnierze amerykańscy stwierdzili, że komendant Lap i jego towarzysze dostali się do niewoli w strefie amerykańskiej, więc to im podlegają. Brygadier Eden przekazał zatem oficerowi amerykańskiemu list z prośbą o odpowiednie traktowanie byłego komendanta. Dokument ten ułatwił później jego zwolnienie z niewoli i powrót do domu. Według zeznań płk. Lapa, treść brzmiała:

⁷² E. Ward, *Give me Air...*, s. 152–153; J.K. Druquer, *Experiences...*, s. 163; D. Haig, *My Father's Son...*, s. 60.

⁷³ TNA, WO 309/663, *Crime...*, k. 1; szerzej o ewakuacji i wyzwoleniu jeńców Oflagu XII B zob. D. Rolf, *Prisoners of the Reich: Germany's Captives 1939–1945*, Kent 1989; BBC News, Edward Ward on his release from Oflag XII B, <https://www.bbc.com/news/av/magazine-33803564> (dostęp: 3 lutego 2025 r.).

Do amerykańskiego oficera odpowiedzialnego za niemieckich jeńców wojennych. Pułkownik Lap dowodził niemiecką strażą w Oflagu XII B w Bad Hadamar. Chciałbym poinformować, że [...] zawsze zachowywał się w najwłaściwszy sposób wobec brytyjskich oficerów, a oficerowie i żołnierze pod jego dowództwem wykonywali swoje obowiązki w sposób wzorowy. Byłbym wdzięczny, aby zrobić wszystko, co możliwe, aby im pomóc, w tym szczególnie następującym: kpt. Paulus, starszy sierż. Stermer, plut. [*Unteroffizier*] Rater, plut. von der Wehd, starszy szer. [*Gefreiter*] Martin, starszy szer. Muller, starszy szer. Obendauf, starszy szer. ? (nie pamiętam nazwiska). Czterech ostatnich szeregowych żołnierzy niemieckich zrobiło wiele, aby pomóc, nawet przy dużym ryzyku osobistym. Byłbym wdzięczny, gdyby ich rodziny mogły zostać poinformowane o ich bezpieczeństwie. C.H.C. Eden. Brygadier, starszy oficer brytyjski, Oflag XII B⁷⁴.

Warto dodać, że we wrześniu 1946 r. płk Lap został aresztowany w Innsbrucku w związku ze wspomnianym już postrzeleniem w oflagu brytyjskiego jeńca – por. Samlera Gordona Browna. Zatrzymany został także Karl Neulist, który w hadamarskim oflagu pełnił funkcję strażnika i był sprawcą postrzału. Zeznawał, że uczynił to na skutek wcześniejszego rozkazu komendanta. Sąd Wojskowy obradujący w Essen 18 lutego 1947 r. uniewinnił jednak E. Lapa, natomiast K. Neulist został skazany na 2 lata pozbawienia wolności⁷⁵. Uogólniając, można stwierdzić, że z raportów oraz dostępnych wspomnień wyłania się pozytywny obraz komendanta. Przekładało się to również na codzienne życie jeńców w kierowanym przez niego obozie.

Podsumowanie

Podczas II wojny światowej w Hadamarze jeńcy byli przetrzymywani w odmiennych warunkach i traktowani w różny sposób w zależności od ich przynależności armijnej. Podobnie jak w innych obozach jenieckich przejawiała się w tym polityka rasowa niemieckich władz nazistowskich. Początkowo w tej miejscowości ulokowano polskich jeńców, którzy znaleźli się w Oflagu XII A. Głównie ze względu na zbyt duże stłoczenie warunki ich niewoli stały się trudne, szczególnie po późniejszym zakwaterowaniu wszystkich w jednym z dwóch dotychczasowych podobozów, a mianowicie w Berglager.

⁷⁴ TNA, WO 309/663, Crime..., k. 2; podczas pobytu w niewoli w obozie w Voves na terenie Francji płk E. Lap dowiedział się, że po wyzwoleniu brytyjski kpt. Limbo został znaleziony martwy. Podejrzał, że natrafił on na wycofujących się niemieckich żołnierzy. W rozmowie z jednym z podległych mu dawniej oficerów były komendant stwierdził, że dobrze się stało, że od razu zostali wzięci do niewoli, gdyż miało to uwolnić ich od podejrzeń w tej sprawie; zob. tamże, k. 3.

⁷⁵ TNA, WO 309/663, Crime..., zbiór nieoznaczonych dokumentów z wykazanej teczki.

Po wywiezieniu Polaków do tego miejsca przetransportowano głównie jeńców brytyjskich. Było ich jednak znacznie mniej (około 300 w porównaniu do 1000 przebywających tam wcześniej Polaków). Znacząco przełożyło się to na codzienną egzystencję. Zakwaterowano przede wszystkim relatywnie starszych stopniem i wiekiem oficerów, pochodzących głównie z Wysp Brytyjskich, południowej Afryki oraz Nowej Zelandii i Australii. Zazwyczaj przetrzymywani w Hadamarze jeńcy z brytyjskiej armii nie narzekali na warunki sanitarne, wyżywienie ani traktowanie przez załogę obozową. Wskazują na to raporty i relacje. Pozytywnie oceniano także możliwość sprawowania praktyk religijnych i poziom opieki zdrowotnej, jak też dostęp do zajęć kulturalno-oświatowych. Pomimo jednak względnego uprzywilejowania pobyt w niewoli również dla jeńców z państw zachodnich był doświadczeniem trudnym. Należy tutaj przywołać chociażby samo pozbawienie wolności i długotrwałe odizolowanie od bliskich. Wraz z pogarszaniem się sytuacji frontowej III Rzeszy także warunki bytowe brytyjskich jeńców uległy pogorszeniu, co jednak nie dotyczyło tylko Hadamaru, ale też innych obozów jenieckich, jak również niemieckiego społeczeństwa.

W kontekście badania dziejów Oflagu XII B Hadamar dotychczas mało znane pozostawało funkcjonowanie w tej miejscowości obozu przejściowego, który znajdował się obok głównego obozu. Jak ukazano w artykule, także i w dulażu Niemcy zapewnili brytyjskim jeńcom względnie dobre warunki bytowe. Historia tego obozu została tu przedstawiona niemal wyłącznie na podstawie dostępnych raportów czerwonokrzyjskich, zatem wymaga w przyszłości dokładniejszego zbadania. Podobnie też w wypadku samego Oflagu XII B potrzeba dalszych poszukiwań materiałów oraz ich analizy dotyczy pominiętego w tym artykule okresu pomiędzy wywiezieniem z Hadamaru jeńców polskich, a przywiezieniem tam Brytyjczyków (czerwiec 1942 – wrzesień 1943 r.).

Bibliografia

Źródła archiwalne

Bundesarchiv-Militärarchiv

sygn. RH 53/12.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

Relacje i Wspomnienia, sygn. 296, 826, 1124.

Imperial War Museum

Documents.10848.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

KOL. 176/2

KOL. 176/34.

Muzeum Miejskie Hadamaru

Kolekcja H. Willa, Spuścizna K.J. Stahla, Hadamarer Annalen 1939/2.

The National Archives

sygn. WO 208/3295

sygn. WO 309/663

sygn. WO 361/1845.

Opracowania

Archive Report: *Allied Forces*, <https://aircrewremembered.com/long-sergeant.html> (dostęp: 6.11.2024).

BBC News, *Edward Ward on his release from Oflag XII B*, <https://www.bbc.com/news/av/magazine-33803564> (dostęp: 3.2.2025).

Drucquer J.K. (Royal Army Medical Corps), *Experiences as an Officer in Medical Charge of British Prisoners of War in Italy and Germany*, „Journal of the Royal Army Medical Corps” 1945, vol. 85, No. 4, s. 161–163.

Dziennik por. rez. Stefana de Lendorff-Koszuwicz [w:] *Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu*, pod red. W. Lewickiego, Warszawa 2007.

Haig D., *My Father's Son: The Memoir of the Earl Haig*, Barnsley 2003.

Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.

Lutz W., *Die Niederlassung in Hadamar (1856–1951)* [w:] *Die Orden im Bezirk Limburg seit der Gründung des Bistums Limburg*, hrsg. v. N. Zabel, Hadamar 1992.

Mackenzie S.P., *The Colditz Myth: British and Commonwealth Prisoners of War in Nazi Germany*, Oxford–New York 2004.

Makepeace C., *Captives of War: British Prisoners of War in Europe in the Second World War*, Cambridge 2017.

Oflag XII-A in Hadamar, <https://erinnerungsatlas.eu/orte/oflag-xii-a-in-hadamar> (dostęp: 3.1.2025).

Oflag XII-B, https://en.wikipedia.org/wiki/Oflag_XII-B (dostęp: 3.1.2025).

Rolf D., *Prisoners of the Reich: Germany's Captives 1939–1945*, Kent 1989.

The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, vol. 4: *Camps and Other Detention Facilities under the German Armed Forces*, ed. by G.P. Megargee, R. Overmans, W. Vogt, Bloomington, IN 2022.

Thorne N., *The Fortunes of war Nick Thorne discovers the highest ranking British officer in online German prisoner of war records*, <https://www.genealogyreviews.co.uk/reviews/article/the-fortunes-of-war> (dostęp: 15.1.2025).

Victor Fortune, https://en.wikipedia.org/wiki/Victor_Fortune (dostęp: 15.1.2025).

Ward E., *Give me Air*, London 1946.

Weber K., *W Berglager i Stadtlager – dzieje polskich jeńców wojennych w Oflagu XII A Hadamar*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2024, t. 86, s. 163–194.

Wynne Mason W., *Prisoners of War*, Wellington 1954.

[b.a.], *Für jeden Gefangenen gab es nur eine Kartoffel am Tag*, „Nassauische Landeszeitung” z 6 lipca 1978.

[b.a.], *Speech delivered by General de Gaulle at Edinburgh, 23rd June 1942*, <https://www.electric-scotland.com/france/degaulle.htm> (dostęp: 15.1.2025).

[b.a.], *The Hadamar Kids Club*, <https://www.cylipress.co.uk/blog/the-hadamar-kids-club> (dostęp: 10.1.2025).

Kamil Weber

Wzgórze za kolczastym drutem. Brytyjscy jeńcy wojenni w Oflagu XII B Hadamar

Streszczenie

Szacuje się, że podczas II wojny światowej do niewoli niemieckiej trafiło ponad 10 milionów jeńców. Dwoma podstawowymi rodzajami obozów, do których ich kierowano były stalagi (dla żołnierzy szeregowych) oraz oflagi (dla oficerów). Warunki bytowe oraz sposób traktowania znacząco różniły się ze względu na typ obozów, jak też narodowość branych do niewoli żołnierzy, co wiązało się z nazistowską polityką rasową. Pomimo upływu ośmiu dekad od zakończenia zmagania wojennych historia wielu z tych obozów nadal pozostaje słabo znana lub niemal wcale nieopisana. Jednym z nich jest Oflag XII B, który funkcjonował w Hadamarze. W oparciu m.in. o dostępne źródła archiwalne i relacje artykuł przedstawia więc kluczowe informacje na temat funkcjonowania tego obozu. Przede wszystkim dotyczy to okresu, gdy przetrzymywano tam jeńców brytyjskich.

Słowa kluczowe: jeńcy wojenni, Oflag XII B, Hadamar, niewola, Brytyjczycy

Kamil Weber

A Hill beyond the Barbed Wire: British Prisoners of War in Oflag XII B Hadamar

Abstract

It is estimated that over 10 million prisoners of war were captured by the Germans during World War II. The two basic types of camps to which they were sent were stalags (for enlisted men) and oflags (for officers). The living conditions and the way POWs were treated differed significantly depending on the type of camp and the prisoners' nationality, in line with the Nazi racial policy. Despite the passage of eight decades since the end of the war, the history of many of these camps remains poorly known or almost completely absent in literature. One of them is Oflag XII B, which operated in Hadamar. Based on available archival sources and accounts, the article presents key information on the functioning of this camp, primarily in the period when British prisoners of war were held there.

Keywords: prisoners of war, Oflag XII B, Hadamar, captivity, British